

Nasza Filia

W tym miejscu, w poprzednich numerach *M-S-N*, zamieszczaliśmy dokumenty wyrażające poparcie dla OKM ze strony szacownych gremiów. W niczym nie umniejszając znaczenia tego poparcia, tym razem możemy pochwalić się czymś więcej.

Zapewne Czytelnicy *M-S-N* zauważyli, jak często, przy nazwisku autora, powtarzało się słowo *Kraków*. Ten numer zresztą nie stanowi wyjątku. Tak znaczny udział krakowian daje się zaobserwować nie tylko w zeszytach. Ich „ekipy” były bardzo silne na wszystkich OKM-owskich Szkołach. I to zarówno wśród wykładowców, jak i słuchaczy. Idea propagowania kultury matematycznej trafiła w Krakowie na wyjątkowo podatny grunt. No i, jak to zwykle bywa w takich sytuacjach, wydała owoce. Ale przedstawmy wszystko po kolei.

We wrześniu 1989 roku odbył się XIII Zjazd Matematyków Polskich. Był to zjazd jubileuszowy (wcale nie dlatego, że 13 jakoś się ostatnio pojawia w naszym życiu). Odbył się on w Krakowie, gdzie 70 lat temu rozpoczęło się organizowanie polskiego środowiska matematycznego (patrz artykuł J. Piórka w *M-S-N* 3).

W przeddzień Zjazdu zwołano posiedzenia różnych komisji Polskiego Towarzystwa Matematycznego. Na posiedzeniu połączonych komisji popularyzacji i szkolnictwa podstawowego i średniego pierwszym punktem porządku dziennego było sprawozdanie z działalności OKM (trochę nas to zdziwiło – nie jesteśmy przecież organem PTM). Następnie krótki odczyt wygłosił doc. Wacław Zawadowski na temat matematyki postmodernistycznej (też było to zaskakujące – nigdy nie słyszeliśmy zastosowania tego określenia do matematyki). I okazało się, że matematycy postmodernistyczni to my. Ujmując rzecz krótko: po lansowaniu (w szkolnictwie) matematyki przypominającej architekturę Corbusiera ogół matematyków zwraca się do bardziej „nadających się do zamieszkania” treści matematycznych i przystępnego sposobu ich przekazywania (takie było ponoć – potwierdził to dalej doc. Stefan Turnau – stanowisko uczestników konferencji w Brukseli; że to my, OKM, to już spostrzeżenie doc. Zawadowskiego; z treścią tego wystąpienia w całości postaramy się zapoznać Czytelników w następnym numerze *M-S-N*).

W dyskusji spotkała nas miła niespodzianka – ideę OKM poparł zdecydowanie prof. Stanisław Łojasiewicz. Przy okazji warto przytoczyć opinię prof. Łojasiewicza o odczycie naszego czołowego wykładowcy Zbigniewa Marciniaka: *Nie ma w tym nic nadzwyczajnego – on mówi to, co i my wszyscy. Tyle, że po ludzku* – trudno o większy komplement.

I kiedy syci chwały (i trochę zarozumiali) chcieliśmy opuścić salę, w której skończyło się właśnie posiedzenie, wybuchła bomba. Przynajmniej dla nas. Bo oto doc. Turnau spytał, czy nie chcielibyśmy mieć filii. Bo właściwie, to w Krakowie mogłaby działać Filia OKM!

Istotnie mogłaby. OKM podczas Zjazdu zaprezentował mieszkańcom Krakowa sześć odczytów z matematyki pogładowej, zorganizowaliśmy dyskusję panelową *Co to jest kultura matematyczna?* (wzięli w niej udział prof. Roman Duda, prof. Stanisław Hartman, doc. Marek Jarnicki i ksiądz prof. Mieczysław Lubański), prowadziliśmy wspólnie z *Delta* (jak się stanie bardziej przystępna, weźmiemy ją do OKM) stoisko reklamowo-handlowe (łączny utarg ponad 300 tys.) i na żadnej z tych imprez nie uskarżaliśmy się na brak zainteresowania. Są więc odbiorcy. A o tym, że w Krakowie są kadry – pisaliśmy już na początku.

I stało się. W środę, 13 (cóż, trudno) września, o godz. 9, w Wyższej Szkole Pedagogicznej w Krakowie (będzie ona pełnić wobec Filii podobną rolę jak WSRP w Siedlcach względem OKM w Mordach) odbyło się spotkanie utworzonej właśnie Rady Programowej Filii OKM w Krakowie z przedstawicielami Rady Programowej OKM w Mordach, na którym to posiedzeniu ustalono co i jak.

W tym roku szkolno-akademickim Filia zorganizuje dwie jednodniowe Szkoły Matematyki Pogładowej w Krakowie: *Matematyka w fizyce* i *Komputery w nauczaniu matematyki* oraz pięciodniową Szkołę w Nowym Sączu (chce bowiem Filia reprezentować całą Polskę południową) na temat *Anomalie wymiarowe*.

Będzie zatem więcej okazji, by uczestniczyć w spotkaniach miłośników kultury matematycznej.

Z. M. i M. K.